

Wywiad USA podsłuchuje tylko rozmowy obcokrajowców

8 grudnia 2013

W ciągu tego tygodnia stało się jasne, że problemy, z którymi boryka się prezydent Barack Obama w związku z demaskacjami Edwarda Snowdena to tylko kropla w morzu tego, czego jeszcze doświadczy. „Washington Post” opublikował kolejną porcję informacji: okazało się, że codziennie Agencja Bezpieczeństwa Narodowego USA kontroluje połączenia i określa położenie pięciu miliardów (!) abonentów na całym świecie. A w Londynie Alan Rusbridger, redaktor naczelny „The Guardian”, gazety która jako pierwsza opublikowała „akta Snowdena” poinformował, że na razie wykorzystano jedynie jeden procent posiadanych dokumentów. Okazuje się, że przed Obamą jeszcze 99% powodów do wstydu.

Pięć miliardów osób pod codzienną kontrolą NSA, to coś niebywałego. Taka skala na pewno wstrząsnęłaby nawet autorem znanej antyutopii „Rok 1984” Brytyjczykiem George’em Orwelllem. Gdyby żył na pewno napisałby ciąg dalszy pod tytułem „Rok 2014”. W każdym razie o zakrojonym na taką skalę szpiegostwie nie mogły marzyć ani III Rzesza, ani Stasi, ani KGB.

„Kiedy Kongres wróci z wakacji i ocknie się ze świątecznej śpiączki wywołanej przejedzeniem, dobrze byłoby, gdyby od razu zajął się opracowywaniem ustaw ograniczających i reformujących wszystkie programy inwigilacji” – oświadczył dyrektor amerykańskiego oddziału organizacji praw człowieka Amnesty International Zeke Johnson.

W Londynie w tym samym tygodniu miały miejsce wydarzenia, które dosłownie żywcem zostały wyjęte z orwellowskiego „Roku 1984”. Alana Rusbridgera, redaktora naczelnego „The Guardian” wezwano przed komisję specjalną Izby Gmin w celu przesłuchania go i wyjaśnienia stopnia jego lojalności wobec Zjednoczonego

Królestwa. Komisja powinna określić, czy publikacje „The Guardian” wyrządziły szkodę bezpieczeństwu państwowemu.

Nagrania z „przesłuchania” Rusbridgera od razu stały się hitem na „YouTube”. Doszło do takiego, że jeden deputowany konserwatysta oskarżył Rusbridgera o to, że ten nie kocha swojego kraju. Na co redaktor „The Guardian” odpowiedział: „Żyjemy w społeczeństwie demokratycznym. Większość ludzi, którzy pracowali nad tą sprawą (rewelacje Snowdena), to Brytyjczycy, którzy żyją w tym kraju razem z rodzinami i bardzo go kochają. Zadziwia mnie to pytanie. Tak, jesteśmy patriotami. Jesteśmy patriotycznie nastawieni do naszej demokracji, wolnej prasy i tego faktu, że każdy w tym kraju może dyskutować i informować o takich rzeczach (masowej inwigilacji obywateli).”

Szpiedzy, oczywiście, powinni szpiegować, dodał Rusbridger. Ale w żadnym wypadku nie mogą sobie pozwolić na ustalanie własnych zasad i praw. I na ich podstawie inwigilować miliony osób.

Żaden materiał, który opublikowaliśmy w gazecie, albo który zostanie jeszcze zamieszczony, w najmniejszym stopniu nie narusza bezpieczeństwa USA albo Brytanii, powiedział były sprawozdawca „The Guardian” Glenn Grinwald. Właśnie on jako pierwszy zaczął publikować demaskatorskie rewelacje Snowdena: „Jak najstaranniej sprawdzaliśmy i ocenialiśmy każdą linijkę i każdy przecinek każdego dokumentu, który publikowaliśmy. Albo będziemy publikować. I ani jedna linijka, ani jeden przecinek, w ani jednym artykule w żaden sposób nie zagraża bezpieczeństwu narodowemu kogokolwiek. Nie ujawniamy tajemnic państwowych. Informujemy ludzi o tym, co robi ich rząd, co dla demokratycznego społeczeństwa jest całkowicie naturalne.”

Specjalne dochodzenie dla ONZ rozpoczął referent Organizacji do spraw praw człowieka i terroryzmu Ben Emmerson. Znany brytyjski prawnik oświadczył, że prześwietli „sprawę NSA” i jej brytyjskiego odpowiednika – Centralę Łączności Rządowej

GCHQ. Emerson ma zamiar określić, w jakim stopniu USA i Wielka Brytania naruszyły normy ONZ podczas prowadzenia globalnej inwigilacji obywateli i liderów 35 państw świata. Referat i rekomendacje ONZ będą gotowe do jesieni 2014 roku.

Emerson znany jest ze swoich demaskatorskich raportów o tajnych więzieniach CIA w Europie, obozie Pentagonu na Guantanamo, stosowaniu przez USA dronów do zabijania „terrorystów”. Te raporty nie wywołały odpowiedniego efektu, ponieważ zostały napisane suchym językiem prawniczym. Jeżeli Emerson miałby w sobie trochę więcej z pisarza a mniej z prawnika, to jego prace na pewno miałyby efekt wybuchu bomby. Może nowy raport taki będzie.

Tymczasem Agencja Bezpieczeństwa Narodowego NSA potwierdziła, że zgodnie z dekretem prezydenckim z 1981 roku, gromadzi dane na temat połączeń z telefonów komórkowych na całym świecie – powiedział oficjalny przedstawiciel NSA. Powiedział on również, że służby specjalne Stanów Zjednoczonych zajmują się gromadzeniem informacji o połączeniach z telefonów komórkowych w celu walki ze szpiegami i terrorystami. Podkreślił on, że działania te prowadzone są w innych krajach, ponieważ NSA nie szpieguje obywateli Stanów Zjednoczonych i może podsłuchiwać ich telefony tylko po uzyskaniu specjalnej zgody sądu.

Autorstwo: Andriej Fiediaszyn (akapity 1-9), Głos Rosji (10)

Źródło: [Głos Rosji](#)

Kompilacja w wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”